

ZMIENI SWOJE ŻYCIE. ZMIENI SWÓJ ŚWIAT.

activated

NIEPOKÓJ I GŁĘBOKI, BŁĘKITNY OCEAN

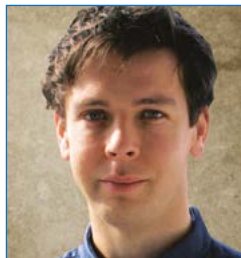
Modląca się matka

Rozwiązywanie problemów wraz z Bogiem

Mało prawdopodobny termin

Nieznajomy na parkingu

Niespodziewana odpowiedź



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI ODPOWIEDŹ

Czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego wydaje nam się, że niektóre modlitwy pozostają bez odpowiedzi? Czy tak

jak ja, myśleliście kiedyś, że to *nasze* modlitwy w szczególności pozostają bez odpowiedzi?

Będąc wierzącym przez całe swoje życie, modliłem się o wiele, wiele rzeczy i często też doświadczałem rozczarowania związanego z brakiem odpowiedzi na moje modlitwy—przynajmniej miałem wrażenie, że nie zostały one wysłuchane w sposób w jaki oczekiwałem, lub miałem nadzieję.

Znam wiele tradycyjnych wyjaśnień, dlaczego tak się dzieje i—kiedy moje emocje nie wchodzą w rachubę—mają one sens. Ale przyznaję, że bywały też takie chwile, kiedy wyuczone wyjaśnienia, dlaczego moja modlitwa „nie została wysłuchana” wydawały się być oschłe i oziębłe.

Niedawno, natknąłem się na wiersz, który podchodzi do tej kwestii z nieco innego punktu widzenia—który wydaje mi się być bardziej pozytywny i który przemówił do mnie na poziomie osobistym. Mam nadzieję, że ten wiersz podniesie też i was na duchu.

1. wiersz autorstwa anonimowego weterana Wojny Secesyjnej, widnieje w holu Szpitala Weteranów w Shreveport, LA

Najhojniej obdarowany¹

Prosiłem Boga o danie mi mocy w osiągnięciu powodzenia.

Uczył mnie słabym abym się nauczył pokornego posłuszeństwa.

Prosiłem o zdrowie dla dokonania wielkich czynów.

Dał mi kalectwo, abym robił rzeczy lepsze.

Prosiłem Boga o bogactwo, abym mógł być szczęśliwy.

Dał mi ubóstwo abym był rozumny.

Prosiłem o władzę, żeby mnie ludzie cenili.

Dał mi niemoc, abym odczuwał potrzebę Boga.

Prosiłem o towarzysza, abym nie żył samotnie. Dał mi serce, abym mógł kochać wszystkich braci.

Prosiłem o radość.

A otrzymałem życie, abym mógł cieszyć się wszystkim.

Niczego nie otrzymałem, o co prosiłem.

Ale dostałem wszystko, czego się spodziewałem.

Prawie na przekór sobie, moje modlitwy niesformułowane zostały wysłuchane.

Jestem spośród ludzi najhojniej ze wszystkich obdarowany.

Samuel Keating
Redaktor Naczelny



VICTORIA OLIVETTA

ROZWIĄZANIE GIOVANNY

Po czterech latach i 44-godzinnej podróży autobusem w końcu dotarłam z wizytą do mojej córki i zięcia, aby zobaczyć po raz pierwszy moją wnuczkę o imieniu Giovanna. Od razu zdobyła moje serce—taka śliczna, taka mądra i taka ruchliwa. Inni dziadkowie zrozumieli, kiedy powiem, że moja wnuczka jest najcudowniejszą, najwspanialszą dziewczynką na świecie!

Któregoś dnia biegła po domu i bawiła się, będąc przy tym nieco niesforna. W czasie wyginania się na łóżku i popisywania się swoimi słynnymi pozami, nagle z łomotem wylądowała na ziemi. Wyglądała na zaskoczoną, na szczęście nie stało się jej nic poważnego. Przez chwilę siedziała na ziemi z wyrazem twarzy łączącym szok, niedowierzenie i zażenowanie.

Kiedy doszła do siebie i wstała, zaproponowałam, że pomodlę się za nią, ponieważ byłam pewna, że taki nieoczekiwany upadek musiał być bolesny. Kiedy skończyłam się modlić, Giovanna otworzyła swoje wielkie brązowe oczy, w których znowu pojawiła się—ta charakterystyczna iskierka wesołości. Rozłożyła ręce i była gotowa, aby powrócić do ważnych spraw jej młodego życia: dalszego skakania i bawienia się.

Kilka dni później, tata Giovanni musiał

wyjechać do innego miasta. Nie było go przez kilka dni i bardzo za nim tęskniła. Mieli w zwyczaju spędzać ze sobą wspólny czas po obiedzie i to właśnie o tej porze dnia najbardziej tęskniła za tatą. Któregoś wieczoru, moja córka powiedziała Giovannie, że zamiast być smutną, powinna pomodlić się za tatusia i zaczęły wspólnie się modlić. Natychmiast, na jej twarzy w miejsce zmartwienia i zagubienia, pojawił się spokój i zaufanie—była znowu szczęśliwa i wesoła.

Jej prosta wiara skłoniła mnie do ponownej oceny mojej własnej wiary. Jedną rzeczą jest modlić się i wierzyć, że Bóg odpowie na nasze modlitwy (to dlatego przede wszystkim modlimy się), ale zupełnie inną rzeczą jest modlić się i natychmiast przestawać się martwić o daną sytuację, ponieważ szczerze wierzymy, że odpowiedź jest już w drodze. Giovanna naprawdę wierzyła, dlatego mogła radośnie iść do przodu przez swoje życie.

Więc, po co się martwić? Możemy zastosować rozwiązanie Giovanni dla naszych własnych problemów i rozczarowań. Musimy tylko powierzyć Mu swoje troski w modlitwie, wierzyć, że On je rozwiąże, a potem już nie martwić się o to jak, albo kiedy nadejdzie odpowiedź.



MARIA FONTAINE

OPTIMALIZOWANIE MODLITWY

Często, kiedy modlimy się za innych, uzdrowienie następuje natychmiast, lub w krótkim okresie czasu. Ale doświadczamy też takich sytuacji, gdzie ciągle, przez wiele miesięcy, a nawet lat modlimy się o pomoc w rozwiązaniu poważnych problemów zdrowotnych i wciąż nie widzimy rezultatów, o które prosimy. Często, zastanawiamy się wtedy co się stało. Czy popelniliśmy gdzieś błąd?

To co Biblia mówi na temat nie ustawiania w czynieniu dobra¹ z pewnością dotyczy modlenia się o pomoc w rozwiązaniu długofalowych schorzeń. Czasem, możemy sobie pomyśleć, *Po co marnować czas, skoro wydaje się, że to*

nie działa? Ale my widzimy tylko chwilę, natomiast Bóg widzi rozległe ramy czasowe. Musimy ufać, że On wie, co przyniesie nam największe dobro. Koniec końców, czy to nie o to tak naprawdę zabiegamy?

Oczywiście, w ludzkiej naturze tkwi to, że kiedy nie dostrzegamy rezultatów, których oczekujemy, możemy czuć się pokonani, sfrustrowani, pełni pytań, ponieważ tak gorliwie i szczerze modliliśmy się, a to właśnie jest czas, kiedy powinniśmy ufać. Przychodzi mi tutaj na myśl następujący fragment z Biblii: „Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście spełniając wolę Bożą, dostąpili obietnicy.”²

Weźmy moją sytuację. Po tylu latach modlitw, wciąż zmagam się z wyniszczającą chorobą oczu. Czy to oznacza, że moje modlitwy poszły na marne, lub były nieskuteczne? Odpowiedź to bezwarunkowe, jednoznaczne i definitywne *nie!* Moje modlitwy nie poszły na marne. Nie

1. Patrz List do Galatów 6:9
2. List do Hebrajczyków 10:36
3. List św. Jakuba 5:16
4. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 17:12-19
5. Patrz 2 List do Koryntian 5:7

były bezcelowe i bezowocne. Biblia mówi nam, że nasze modlitwy mają "wielką moc."³

Kiedy zatrzymuję się na chwilę i myślę o Bożej perspektywie, dostrzegam bardziej zrównoważony obraz mojej sytuacji. Kiedy mówię o tym, że moje oczy nie zostały jeszcze uzdrowione, mam świadomość, że jest to tylko część pełnego obrazu. Owszem, nie zostałam jeszcze „trwale” wyleczona, ale wielokrotnie doświadczyłam przejściowych uzdrowień.

Kiedy zbyt mocno skupiam się na wadze bycia wyleczoną całkowicie i trwale, minimalizuję i lekceważę wspanialsze rzeczy, które Bóg dokonał w moim życiu. Kiedy przykładam zbyt dużą wagę do wyeliminowania schorzenia zupełnie i w moich ramach czasowych, przykładam mniejszą wagę do wspaniałych rzeczy, które Bóg czynił dla mnie wielokrotnie uzdrawiając mnie chwilowo, kiedy było to najbardziej potrzebne.

Wciąż modlę się o pełne uzdrowienie, ponieważ wiem, że On może w ten sposób odpowiedzieć; ale dziękuję Mu też za to w jaki sposób mi już odpowiedział. Cierpię na długofalowe schorzenie, a On oferuje długoterminową opiekę medyczną, która zapewnia mi to czego potrzebuję każdego dnia, w zależności od moich indywidualnych potrzeb. Prawdę mówiąc, to dobrze, że mam tę chorobę tak długo, ponieważ dzięki temu dłużej mogę doświadczać potwarzających

się dotyków uzdrowienia. Te chwile, kiedy Jezus chwilowo poprawił stan mojego wzroku, abym mogła zrealizować jakieś zadanie, lub zaspokoić jaką potrzebę wzmacniają moją wiarę w uzdrowienie bardziej niż w przypadku, gdy otrzymałabym kompletne uzdrowienie na samym początku. Te chwile nie były pełnym, ani "ostatecznym" uzdrowieniem, ale zawsze otrzymywałam uzdrowienie, które według Niego potrzebowałam w danym czasie! Jego uzdrawiające dotknięcia pojawiały się wtedy, kiedy potrzebowałam ich najbardziej.

To długofalowe schorzenie oczu przyczyniło się do tego, że w moim życiu nastąpiło więcej wspaniałych rzeczy niż w przypadku, gdy doświadczyłabym jednego trwałego uzdrowienia. Bóg skierował moc wszystkich moich modlitw o moje uzdrowienie w tak wiele dobrych rzeczy. On odpowiedział na moje modlitwy pomagając mi nauczyć się współczucia i zaufania do Niego poprzez bycie *nie* w pełni uzdrowioną.

Czasami, szybkie uzdrowienie może nie być tym, co w ostatecznym rozrachunku przyniesie wyższe dobro. Weźmy na przykład dziesięciu trędowatych, którzy kiedy szli zostali uzdrowieni. Dziewięciu z nich było tak zdekoncentrowanych natychmiastowym uleczeniem, że zapomnieli nawet podziękować Jezusowi.⁴ Nieotrzymanie pełnego uzdrowienia pomaga mi nieustannie kierować się bardziej wiarą niż widzeniem⁵ i dziękować Bogu za Jego uzdrawiające dotknięcia.

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER
AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.
ADAPTACJA TEKSTU ORYGINALNEGO.

DLACZEGO TAK WAŻNY JEST CZAS SPĘDZANY SAM NA SAM Z BOGIEM?



Każda relacja wymaga czasu. Relacja z Bogiem, mimo że pod wieloma względami różni się od innych relacji, działa zgodnie z zasadami innych relacji. Biblia zawiera wiele porównań mających nam pomóc określić naszą relację z Bogiem. Na przykład, Chrystus jest opisywany jako oblubieniec, a Kościół jest przedstawiany jako oblubienica. ... Taka bliskość wiąże się z czasem spędzonym sam na sam z ukochaną osobą. Kolejnym rodzajem relacji jest relacja pomiędzy ojcem i dzieckiem. Bliskie relacje rodzicielskie to takie, w których dzieci i rodzice spędzają ze sobą wyjątkowy „czas sam na sam”. Spędzanie czasu sam na sam z bliską osobą to okazja do prawdziwego poznania tej osoby. Podobnie jest ze spędzaniem czasu sam na sam z Bogiem. Kiedy jesteśmy z Nim sam na sam, zbliżamy się do Niego i poznajemy Go w inny sposób niż w grupowym otoczeniu.

Bóg pragnie spędzania „czasu sam na sam” z nami. On chce mieć osobistą relację z nami. Stworzył nas jako jednostki szczególne

i wyjątkowe, „utkał” nas w łonie matki.¹ Bóg zna intymne szczegóły naszego życia, takie jak ilość włosów na naszej głowie.² On zna wszystkie wróble osobiście, a my jesteśmy „ważniejsi niż wiele wróbli.”³ On zaprasza nas, abyśmy do Niego przyszedli i Go poznali.⁴ Kiedy pragniemy poznać Boga blisko, to będziemy Go szukać⁵ i spędzać z Nim czas. Będziemy jak Maria, siedzieć u stóp Jezusa i słuchać Jego głosu.⁶ Będziemy łaknęli i pragnęli sprawiedliwości i zostaniemy nasyчени.⁷ ...

W Starym Testamencie, Bóg wzywa proroków, aby przyszedli do Niego sami. Mojżesz spotkał się z Bogiem sam na sam przy płonąącym krzewie, a potem na Górze Synaj. Dawid, którego liczne psalmy odzwierciedlają jego zażyłość z Bogiem, łączył się z Nim duchowo w czasie ucieczki od Saula.⁸ Eliasz odczuł Bożą obecność, kiedy był w grocie. W Nowym Testamencie, Jezus spędzał czas sam na sam z Bogiem. Jezus właściwie polecił nam, abyśmy czasami modlili się rozmawiając sam na sam z Bogiem: „Gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu.”⁹ ...

Spędzanie czasu sam na sam z Bogiem uwalnia nasz umysł od tego co nas rozprasza, dzięki czemu możemy skupić się na Nim i słyszeć Jego Słowo. Trwając w Bogu, możemy cieszyć się bliskością, do której nas wzywa, oraz naprawdę Go poznawać.

TEKST DZIĘKI UPRZEJMOŚCI WWW.GOTQUESTIONS.ORG.

1. Patrz Księga Psalmów 139:13
2. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 12:7
3. Ewangelia wg św. Mateusza 10:31
4. Patrz Księga Izajasza 1:18; Apokalipsa św. Jana 22:17; Pieśń nad Pieśniami 4:8
5. Patrz Księga Psalmów 63:2
6. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 10:39
7. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 5:6
8. Patrz Księga Psalmów 57
9. Ewangelia wg św. Mateusza 6:6



LI LIAN

Rozwiązywanie problemów wraz z BOGIEM

W czasie drugiego dnia pobytu w mojej nowej pracy, mój nowy przełożony wręczył mi swój laptop, mówiąc: „Potrzebuję, abyś zaktualizował go do najnowszej wersji systemu operacyjnego.”

Byłem w obcym kraju, w otoczeniu współpracowników mówiących w obcym dla mnie języku i jako młodszy technik informatyk miałem problem ze zaznajomieniem się z nowym środowiskiem pracy, zrozumieniem technicznych terminów w obcym języku, oraz radzeniem sobie z nieuniknionymi problemami, które przekraczały mój poziom doświadczenia.

Po dotarciu z powrotem do swojego biurka, zacząłem robić zapasową kopię wszystkich plików i ustawień systemowych, tworząc jednocześnie plan działania. Po raz pierwszy pracowałem z opartą na chmurze technologią i szybko zdałem sobie sprawę z tego, że to zadanie było bardziej skomplikowane niż sądziłem. Pojawiły się kwestie związane z kompatybilnością i bezpieczeństwem, nie mogłem odnaleźć prostej metody przenoszenia plików pomiędzy starym i nowym systemem operacyjnym, a na dodatek, odkryłem że nasz nowy system operacyjny nie będzie w stanie połączyć się z naszą drukarką sieciową bez specjalistycznego oprogramowania.

Po kilku godzinach szukania rozwiązań i śledzenia nad mapą sieci firmowej, wciąż miałem długą listę zadań do zrealizowania, a zbliżał się czas zamknięcia biura. Zacząłem martwić się, czy zdążę z wykonaniem zleconego zadania i czy

wynik końcowy spełni oczekiwania. W milczeniu zacząłem modlić się, prosząc Jezusa, aby nakierował mnie na prawidłowe rozwiązanie.

Skończysz jutro przed godziną 10-tą rano! Usłyszałem Jego szept w swoim sercu.

10-tą rano? Zapytałem. *To nie brzmi realistycznie.*

Skończysz jutro przed 10-tą rano! Powtórzył Jezus.

Szczerze mówiąc, zacząłem zastanawiać się, czy Jezus naprawdę rozumie wyzwania związane z informatyką. Niemniej jednak, postanowiłem poczekać, aby zobaczyć, co przyniesie kolejny dzień.

Nazajutrz o poranku w biurze, wziąłem głęboki oddech, pomodliłem się o wskazówki, a potem uruchomiłem system. Nie długo po tym, odkryłem rozwiązanie, o którym nie miałem kompletnie pojęcia poprzedniego dnia.

Przed 10-tą, skończyłem zlecone zadanie. Wszystkie pliki zostały wczytane, a problematyczne kwestie związane z kompatybilnością zniknęły. Mimo że nie byłem pewny dlaczego, ani jak, drukowanie nie stanowiło żadnego problemu. Kolega z pracy ustawił certyfikaty bezpieczeństwa, a mój przełożony podziękował mi za moją pracę.

Doświadczenia takie jak to przekonują mnie, że Bóg osobiście interesuje się moim życiem. A kiedy wyciszymy swój zabiegany umysł i poświęcimy chwilę na słuchanie, usłyszymy głos Boga w sercu, który przyniesie spokój naszej duszy.



GABRIEL GARCÍA VALDIVIESO

Tajemniki modlitwy

W swojej książce *Rok życia w modlitwie* (*A Year of Living Prayerfully*), Jared Brock opisuje w sposób humorystyczny, a zarazem wzruszający swoją podróż dookoła świata, w czasie której odkrywa i zgłębia, jak modlą się wyznawcy różnych religii—poznaje ich praktyki, metody, zwyczaje, oraz style. Autor chciał nie tylko sporządzić listę technik, lecz pragnął także w pełni

doświadczyć modlitwy z różnych perspektyw wyznaniowych. Wraz ze swoją żoną, poświęcili cały rok na to wyzwanie.

Jego podróże zaprowadziły go między innymi do:

Ontario w Kanadzie, gdzie specjalista ds. strategii modlitewnych opowiedział mu o spektakularnych odpowiedziach na modlitwę, których był świadkiem.

Nowego Jorku, gdzie poznał chasydzkie tradycje modlitewne.

Jeruzolimy, gdzie zwiedził różne miejsca i kościoły, dowiedział się o modlitwie tradycyjnej i rytualnej, oraz uświadomił sobie, że modlitwa to nie praktykowanie odpowiednich póz, lecz relacja, do której dążymy.

Świętej Góry (Athos) w Grecji, gdzie mieszkający tam ortodoksyjni mnisi uważają modlitwę za sztukę nad sztukami i naukę nad naukami, a

1. 1 List do Koryntian 16:14
2. Księga Psalmów 66:18–19
3. Ewangelia wg św. Mateusza 6:7–8
4. Księga Jeremiasza 29:13
5. Księga Daniela 9:18
6. List św. Jakuba 1:6
7. Ewangelia wg św. Marka 11:25
8. 1 List św. Jana 3:22
9. List św. Jakuba 4:3
10. 1 List św. Jana 5:14

inspirację odnajdują w prostym życiu i praktyce modlitwy powtarzalnej.

Hiszpanii, gdzie zanurzył się w mistycyzmie.

Francji, gdzie odwiedził klasztor karmelitów i zobaczył, gdzie brat Wawrzyniec przekształcał proste zadania w chwili modlitwy, o czym mowa w *O praktykowaniu Bożej obecności* (*The Practice of the Presence of God*). Potem do Taizé, miejsca międzynarodowych ekumenicznych spotkań, gdzie katolicy, protestanci, oraz ortodoksyjni chrześcijanie modlą się wspólnie w pokoju i jedności.

Brock przekazuje, że próbował odnaleźć szybkie, proste i skuteczne sposoby zbliżenia się do Boga, ale ostatecznie odkrył, że prawdziwym sensem modlitwy jest po prostu *bycie z Bogiem*.

Nie musimy tak jak Brock wyruszać w podróż dookoła świata, aby poznać modlitwę. Musimy tylko nauczyć się *łączyć się z Bogiem* wykorzystując podejście, które najbardziej nam odpowiada. Bez względu na obraną przez nas metodę, najważniejszą sprawą jest bycie z Bogiem, rozmowa z Nim.

Dla niektórych, może to być modlitwa śpiewana, dla innych będzie to modlitwa pisana. Często, jedyne na co możemy sobie pozwolić to krótka modlitwa; ale czasem dobrze jest poświęcić dłuższą chwilę na utworzenie serca przed Bogiem, a potem wysłuchanie w ciszy tego co On ma nam do powiedzenia.

Czasami, nasze modlitwy będą bardzo wymowne i klarowne; innymi razy, jęknąc się, nie będziemy w stanie wykrztusić z siebie słowa. Nie martw się. Bóg słyszy i rozumie każdą modlitwę, nawet tą, która brzmi niewyraźnie.

Czasami, mamy ochotę pomodlić się własnymi, prostymi słowami; innymi razy, możemy skorzystać z Pisma Świętego, aby wspomóc się jakimś fragmentem, lub psalmem.

Czasami, możemy pragnąć pomodlić się w uroczystym miejscu, takim jak na przykład kościół, lub świątynia, albo na łonie przyrody, gdzie możemy odciąć się od hałasu i zamętu świata; innym razem, możemy też idąc zatłoczoną ulicą pomodlić się za przyjaciela, lub krewnego w potrzebie, albo za jakąś smutną sytuację dziejącą się na świecie.

Różnorodność nadaje życiu smak, nadaje też smak modlitwie. Stosuj metody, które pomagają ci skupić się i pamiętać o regularności. Nie bój się

próbować różnych metod, próbuj modlić się w różnych miejscach z różnymi ludźmi. Korzystaj z doświadczeń innych ludzi.

Słowo Boże daje nam pewne wskazówki:

Zaczynij od miłości.—„Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości!”¹

Oczyść swoje serce.—„Gdybym w moim sercu zamierzał nieprawość, Pan by mnie nie wysłuchał. Lecz Bóg wysłuchał: dosłyszał głos mojej modlitwy.”²

Unikaj bezsensownego powtarzania.—„Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówność będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpraw zanim Go poprosicie.”³

Niech twoją motywacją nie będzie tylko poczucie obowiązku.—„Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca.”⁴

Bądź pokorny.—„Zanosimy swe modlitwy do Ciebie, opierając się nie na naszej sprawiedliwości, ale ufni w Twoje wielkie miłosierdzie.”⁵

Miej wiarę.—„Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym!”⁶

Wpraw przebaczyć.—„A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu.”⁷

Zestórz swoje życie z Jego zasadami.—„I o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba.”⁸

Porzuć egoistyczne pobudki.—„Modlcie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.”⁹

Nie wykraczaj poza wolę Boga.—„Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą.”¹⁰

Liczy się *jakość*, a nie *ilość* naszych modlitw. Bóg jest bardziej zainteresowany naszą *szczerością* niż *elokwencją*. On słyszy każdą modlitwę płynącą z serca i często odpowiada w sposób, o którym nigdy byśmy nie pomyśleli. Warto Mu ufać.

GABRIEL GARCÍA V. JEST REDAKTOREM
HISZPAŃSKIEGO WYDANIA ACTIVATED.

NIEPOKÓJ I GŁĘBOKI, BŁĘKITNY OCEAN

JOSIE CLARK

Dorastałam w otoczeniu strumyków, jezior i rzek, ale kiedy miała 16 lat pojechałam do Atlantic City, w stanie New Jersey i po raz pierwszy zobaczyłam ocean. Tego samego wieczora, kiedy przyjechaliśmy, wyszliśmy na promenadę, a z niej trafiłam na drewniane molo. Kiedy pierwsze tysiąc fal rozbijało się u moich stóp, przerażona chwytiałam za balustradę. Od tego czasu pałam powściągliwą sympatią do oceanu. Nigdy nie byłam dobrą pływaczką, ale lubię widok oceanu, dotyk piasku pomiędzy palcami u stóp, a nawet uczucie nieważkości, kiedy jest się unoszonym przez delikatne fale—pod warunkiem, że mogę się trzymać czegoś co unosi się na wodzie.

Tak więc rozumiałam moich dwóch nastoletnich synów, którzy rozwinęli żywe zainteresowanie boogie boardingiem, kiedy spędzaliśmy wakacje w pobliżu plaży. Z radością patrzyłam jak solidnie przywiązani do swoich desek daleko od brzegu czekają na doskonałą falę. Ale z biegiem czasu, stawali się coraz bardziej śmiały, twierdząc, że doskonałą falę można odnaleźć coraz dalej na oceanie. Siedziałam na brzegu i obserwując punkty, czyli moich synów

w oddali, pośród błękitnego oceanu, próbowałam opanować swój niepokój.

Niepokój wydaje się być niemal niezbędną częścią bycia rodzicem. Jest to przejaw miłości i troski. Jest to też sygnał ostrzegawczy, że nadszedł czas, aby pomodlić się. Myślę, że niepokój tak naprawdę może być czymś dobrym, jeśli sprawia, że kierujemy nasze negatywne, zatroskane myśli w modlitwę, która może pomóc doprowadzić do pozytywnego wyniku w danej sytuacji.

Naszym obowiązkiem jest uczyć nasze dzieci i prowadzić je we właściwym kierunku, ale w pewnym momencie musimy wycofać się i zaufać Bogu, że uchroni je przed poważną krzywdą. Kiedy dzieci rosną, muszą mieć możliwość uczenia się poprzez stale poszerzający się wachlarz doświadczeń; muszą nauczyć się brać za siebie odpowiedzialność, oraz muszą nauczyć się modlić się, kiedy znajdują się “pośród głębokiego, błękitnego oceanu.”

Ale świadomość tego, że ich rodzice są “na brzegu”, wciąż troszcząc się o nich i wciąż czujnie się modląc za nich daje im poczucie bezpieczeństwa—tak jak wtedy, kiedy jeden z moich synów doświadczył chwili paniki, po tym jak jedna z fal zaskoczyła

go i wytrąciła z równowagi, a sznur, którym był przywiązany do swojej deski zsunął się. Myślał, że utonie, ale przypomniał sobie, że jestem na plaży i modłę się za niego i sam zwrócił się do Boga. W tej samej chwili wiedział, że nic mu nie będzie i tak też się stało.

Kiedy dzieci dorastają i wyprowadzają się, ważne jest, aby wiedziały, że mają matkę, która modli się za nich. To będzie im też przypominać o tym, aby zwracały się do Boga w chwilach zmartwień i niepokoju. Nie zawsze mogę być przy nich, aby ich wesprzeć, ale On może. Nie jestem w stanie zaspokoić wszystkich ich potrzeb, ani rozwiązać wszystkich ich problemów, ale On może współdziałać z nimi we wszystkim dla ich dobra, kiedy będą praktykować swoją wiarę i modlić się.

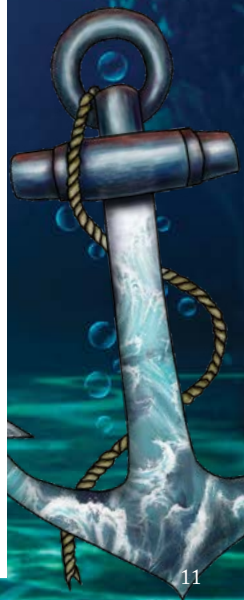
Pewien znajomy opowiedział mi kiedyś, o tym jak był na plaży z przyjaciółmi i ich dziećmi. W pewnym momencie, jedna z dziewczynek została złapana przez prąd wsteczny. Kiedy prąd wciągał ją w głąb morza, on zdał sobie sprawę, że dziecko jest w tarapatkach. Skoczył do wody i zaczął płynąć w kierunku tonącej dziewczynki, aby ją uratować. Prąd okazał się być silniejszy niż przypuszczał i dotarcie do

niej zajęło mu sporo czasu. Kiedy dotarł do dziecka, było bliskie utonięcia.

Próbował wyciągnąć dziewczynkę z pola działania prądu, ale w pewnym momencie uświadomił sobie, że jest wyczerpany i nie da radę jej pomóc. Wezwał Boga na pomoc, a Pan powiedział mu, aby przestał szarpać się i stopą sięgnął w dół. Znalazł, jak mu się wydawało, koniec piaszczystej łachy i na niej udało mu się przeczekać trzymając dziewczynkę i falując na wodzie do przybycia ekipy ratunkowej amerykańskiej straży przybrzeżnej.

Kiedy byli już bezpieczni na brzegu, jeden z ratowników wyznał, „Nie rozumiem jak wytrzymałeś tam tak długo, trzymając dziewczynkę i pływając w miejscu.” Mój znajomy opowiedział mu o piaszczystej łasze, którą był w stanie dotknąć wyciągniętymi nogami. „Nie wiem o czym mówisz,” odpowiedział ratownik. „Znamy ten obszar i tam gdzie byłś woda jest głęboka na wiele metrów. Nie ma tam żadnej piaszczystej łachy.”

Nawet pośród głębokiego oceanu, Bóg da nam coś na czym możemy oprzeć swoje stopy, nawet jeśli musi stworzyć to z niczego w odpowiedzi na nasze najgorętsze modlitwy.



CZASAMI, NIE POTRZEBA CUDU

MARA HODLER

Nie urodziłam się jako obywatelka Stanów Zjednoczonych Ameryki. Uzyskanie prawa do bycia tutaj było procesem. Musiałam wypełnić stopy formularzy, spędzić wiele godzin na rozmowach telefonicznych z urzędnikami, wnieść wysoką opłatę, poddać się procedurze pobierania odcisków palców, oraz przejść przez rozmowę kwalifikującą, która rozstrzygała czy naprawdę spełniałam wymagania potrzebne, aby uzyskać prawo stałego pobytu. I hurra, zdobyłam! To był szczęśliwy dzień!

Teraz, mogę swobodnie wyjeżdżać i wracać. Kiedy wsiadam na pokład samolotu, aby udać się do innego państwa, nie muszę martwić się o to, czy zostanę pozwolenie na powrót. Mogę wyjąć swoją małą zieloną kartę i udowodnić, że mam prawo tu być. To wiele dla mnie znaczy, ponieważ był czas, kiedy nie posiadałam zielonej karty, mimo iż miałam amerykańskiego męża i amerykańskie dzieci.

A więc co zrobiłam? Trochę zajęło to czasu, ale przeszłam przez wszystkie etapy. Musiałam spędzić wiele godzin na rozmowach telefonicznych

z przedstawicielami urzędu imigracyjnego, którzy przebrnęli ze mną przez skomplikowane formularze i wymagania. W dniu mojej rozmowy kwalifikującej, byłam trochę zdenerwowana. A co jeśli z jakiejś przyczyny odrzucą moją aplikację? Ale im bardziej o tym myślałam i modliłam się, tym bardziej uświadamiałam sobie, że wykonałam wszystko co trzeba było zrobić. Spełniłam wszystkie wymagania i nie było żadnej przyczyny, dla której mogliby odrzucić moją aplikację. Mogłam z pewnością siebie przystąpić do rozmowy, ponieważ zrobiłam to co do mnie należało.

Oczywiście modliłam się do Boga, aby moja aplikacja została pozytywnie rozpatrzona, ale nie modliłam się o cud. Byłoby to niezwykle niemądre z mojej strony, gdybym w czasie procesu imigracyjnego liczyła tylko na cud, nie przykładając się do tego co powinnam zrobić, a potem w dniu rozmowy kwalifikacyjnej błagała Boga o cud.

Być może dlatego, że jestem mamą wiem jak to jest, kiedy moje małe krasnoludki przychodzą do mnie przez cały dzień z prośbami typu, „Czy możesz mi podać szklankę wody?” Tak, *mogłabym* podać ci szklankę wody, ale masz siedem lat

1. www.just1thing.com



i możesz sama wziąć sobie szklankę wody. Myślę, że czasem Bóg właśnie tak się czuje, kiedy modlimy się o rzeczy, którymi bez problemu możemy sami się zająć.

Moja siedmioletnia córka może potrzebować rady jak nie przytrzasnąć palców w drzwiach szafki kuchennej, albo jak pozmywać po sobie, ale z całą pewnością jest w stanie sama wziąć sobie szklankę wody. I oczekuję od niej, że to zrobi. Gdyby była chora, byłaby to kompletnie inna historia, ale generalnie oczekuję od swojej córeczki, że sama przyniesie sobie rzeczy, które potrzebuje.

Biblia jest pełna przykładów tego jak Bóg oczekuje, że ludzie zajmą się tym co mogliby sami zrobić, zanim On zrobi to czego oni *nie mogą* zrobić. Bóg ocalił Noe i jego rodzinę przed powodzią, ale oczekiwał, że Noe zbuduje arkę. Bóg w cudowny sposób zapewnił mannę Izraelitom, ale oczekiwał od nich, że będą ją zbierać każdego dnia. Jezus wskrzesił Łazarza z martwych, ale zanim to zrobił nakazał tłumowi odsunąć kamień do wejścia grobu.

Kiedy Jezus rozmnożył chleb i ryby, najprawdopodobniej nie potrzebował do tego “zestawu startowego” w postaci pięciu bochenków i dwóch

ryb. Mógł też najprawdopodobniej sprawić, aby pokarm pojawił się w ręku każdej osoby w tłumie, zamiast nakazywać Swoim uczniom, aby rozdali jedzenie. Ale znowu, Jezus oczekiwał, aby każdy wykonał to co do niego należy. Kiedy wykonamy swoją część pracy, możemy mieć pewność że Bóg wykona swoją część według Swojej woli.

Wszystkie te przykłady to sytuacje, w których potrzebny był cud. Ale są też chwile, w których *nie potrzeba* cudu. Trzeba tylko wykonać swoją część pracy. “Wszystko zależy od ciebie,” że tak nazwę tego rodzaju sytuacje.

Nie chodzi mi o to, aby nie modlić się. Chodzi mi o to, abyśmy nie oczekiwali od Boga, że zrobi coś za co sami jesteśmy odpowiedzialni. A kiedy już wykonamy to co do nas należy, śmiało idźmy dalej. Obywatele kraju mają pewne prawa, tak samo my, którzy jesteśmy obywatelami Nieba. Kiedy wypełnimy wymagania, zdobywamy prawa i przywileje. A przywileje dziecka Bożego wykraczają poza wszelkie oczekiwania.

TEKST TEN JEST ADAPTACJĄ PODKASTU
ZAMIESZCZONEGO NA JUST1THING¹

Dźwięk

mojego telefonu przerwał
moją spokojną, wieczorną przejażdżkę.

Po drugiej stronie zabrzmiał głos mojej bliskiej przyjaciółki, „Marie, potrzebuję, abyś pomodliła się za mnie!” Miała tylko kilka minut, aby porozmawiać. Opowiedziała mi o stresujących sprawach dziejących się w jej życiu, a ja zapewniłam ją, że pomodłę się za nią. Kiedy skończyłyśmy rozmowę, modliłam się za nią na głos przez resztę swojej przejażdżki.

Jesteśmy przyjaciółkami od jakiegoś czasu i wymieniliśmy się kilkoma nagłymi rozmowami telefonicznymi i tekstowymi w sytuacjach kryzysowych z prośbą o modlitwę. Modliłyśmy się za siebie nawzajem w czasie poważnych zmian życiowych i myślę, że tak nadal pozostanie. Modlitwa—ustawiczna rozmowa pomiędzy Jezusem i mną—misternie wplata się we wzloty i upadki mojego życia. Uwielbiam jak w chwili potrzeby, lub radości ktoś inny może dołączyć się do tej rozmowy i dodać swoją wiarę, pasję i miłość.

Wśród chrześcijan, zwrot „Modlę się za ciebie” często jest rzucony mimochodem. Kiedy ktoś jest w kryzysie, zwykle rozglądamy się za czymś co faktycznie

możemy *zrobić*, ponieważ to wydaje się być bardziej pomocne niż „tylko modlitwa.” Ale tak naprawdę, gorliwa modlitwa to jedna z najwspanialszych form pomocy jaką możemy wykonać.

Moja mama stale mi to demonstruje. Nie jest to kobieta ani za mądra, ani wpływowa, ale kiedy mówi mi, że

modli się za mnie wiem, że wszystko się ułoży. Modliła się za mnie przy wielu trudnych chwilach i sama świadomość tego, że ona modliła się za mnie była zawsze wzmacniająca i pocieszająca. Przynajmniej wiedziałam, że ona była pewna Bożej wierności, kiedy mi brakowało tej ufności.

Modlenie się za siebie nawzajem to jeden z głównych sposobów pomagania sobie nawzajem wśród wyznawców Jezusa. Biblia mówi, że Jezus „żyje, aby się wstawiać za [nam].”¹ I On przyznaje nam też przywilej wstawiania się za sobą nawzajem. Nie jestem ekspertem w sprawie modlitwy ale uważam, że moja modlitwa może pomóc podnieść na duchu zniechęcone bliskie osoby i przynieść zmianę na lepsze.

Kiedy moja przyjaciółka prosi mnie, abym pomodliła się za nią, modlę się ze szczerzego serca. Wiem, że ona tak samo postąpi dla mnie. Wiem, że poprzez modlitwę możemy okazywać sobie nawzajem miłość i troskę, pomimo odległości czy rozłąki.

1. List do Hebrajczyków 7:25



NIEZNAJOMY NA PARKINGU

CHRIS MIZRANY

Siedziałem w samochodzie na parkingu myśląc o zmianach w moim życiu i pracy. Miałem wrażenie, że dopadła mnie faza plateau, w związku z czym byłem naprawdę trochę zaniepokojony.

Nagle, obok mojego okna pojawił się mężczyzna. Niski, potargany, z bezgraniczną radością przywitał się ze mną serdecznie. Byłem nieco zaskoczony i powściągliwy. Przystępczość szerzy się w Południowej Afryce i nie brakuje tu oportunistów szukających łatwych ofiar. Ale kiedy spojrzałem na niego z nieufnością, on kontynuował: „Piękny dzień dziś mamy!”

Chrząknąłem, sporządzając w głowie listę wartościowych przedmiotów w samochodzie.

„Bóg naprawdę wie jak uczynić każdy dzień wyjątkowym!” Ponownie szorstko przytaknąłem, nie mając pojęcia, gdzie nieznajomy mi człowiek zmierza z rozpoczętym tematem.

„Jedna rzecz na temat Boga, On wie wszystko! On jest naszym Zbawicielem i ratuje nas nie tylko przed piekłem, lecz także przed naszymi problemami tutaj!” Zaintrygował mnie, w związku z czym zareagowałem z większym entuzjazmem.

Następnie, nachylił się, oparł rękę o samochód niczym stary przyjaciel i powiedział, „Jeszcze jedna rzecz o Bogu. Bóg zaplanował pory w

naszym życiu. Każda jest inna i każda wymaga naszej pełnej uwagi w danym dla niej czasie. Bóg jest obecny w każdej porze, niezależnie od tego kiedy dana pora nadchodzi, lub co przynosi w naszym życiu. On jest zawsze z nami, aby pomóc nam wejść w nową porę.”

Nie pamiętam co odpowiedziałem; byłem poruszony. Nieznajomy człowiek uśmiechnął się, pożyczył mi miłego dnia, odwrócił się i odszedł spacerowym krokiem, gwizdząc melodię. Chciałem mu jeszcze coś powiedzieć; powiedzieć, że został zesłany przez niebo, aby dodać mi otuchy; powiedzieć jak wiele jego słowa znaczyły dla mojej zatroskanej duszy. Ale im dłużej myślałem o tym wydarzeniu, tym bardziej uświadamiałem sobie, że ten człowiek już to wiedział.

Tamtego spokojnego dnia, moje niespokojne serce zostało uspokojone przez tego samego, który uspokoił morze dla Swoich uczniów. Nie mam pojęcia kim był tamten człowiek. Nie poznałem nawet jego imienia. Ale wiem, że on okazał mi wsparcie, był niczym Jezus ukazujący się przestraszonemu uczniowi. Pory mojego życia będą nieustannie się zmieniać, ale Jezus pozostanie ten sam¹

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM
STRON INTERNETOWYCH I FOTOGRAFEM.

1. Patrz List do Hebrajczyków 13:8



POZDROWIENIA OD JEZUSA

MODLITWY STRZELCÓW WYBOROWYCH

Jeśli chcesz ukierunkować swoje modlitwy, aby przyniosły najlepsze wyniki, spróbuj odsunąć wszystko inne z myśli. Możesz to zrobić gdziekolwiek, w każdej chwili, nawet w zatłoczonym miejscu publicznym—na lotnisku, w autobusie, lub pociągu, gdziekolwiek będziesz. Po prostu zatrzymaj się na chwilę i skoncentruj swoje myśli na Mnie, a Ja pomogę ci skupić myśli, abyś mógł ukierunkować swoje modlitwy.

Ukierunkowane modlitwy wciągają cię prosto w działanie. Nie stoisz na liniach bocznych obserwując i wspierając z oddali. Stoisz w samym środku walki. Nie tylko wspierasz, lecz także współczujesz, okazujesz współczucie i robisz wszystko co możesz, aby pomóc doprowadzić do zwycięstwa, ponieważ modlisz się tak jak byś był na miejscu drugiej osoby i bitwa staje się dla ciebie realna.

Skoncentruj swoje modlitwy na problemie, celuj starannie, abyś mógł zrobić swoje, by poprawić sytuację, pociągnij za spust modlitwy i załatwione. A potem, powierz Mi sytuację.